Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 38. Kraków, dnia 23 października 1932 r. Rok XX.

# LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
*Hasło nasze. KATOLICKA POLSKA.*
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 1 parter. — Telefon Nr. 130-12.

## Papież a Liga Narodów.

„Chrystus będzie w agonji Ogrojca aż do końca świata. Nie trzeba spać przez ten czas". Paskal.

„Galilejczyku zwyciężyłeś!" — por. Z. Krasiński: „Nieboska Komedja".

Papiestwo — to mocarstwo ducha.

Narody, które nie ożywiają się mocą tego ducha, wiedną, jak odcięte gałęzie od pnia macierzystego.

Prawosławie nie przekuło psychiki rosjan, nie uświęciło azjatów — przeciwnie skostniało i wydało bolszewizm.

Protestantyzm przejął macchiawelizm, z religji zrobił interes państwowy (cuius regio, eius religio), pod Marksem z wiary uczyniono sprawę prywatną.

Nad Europą zawisła niebawem katastrofa, której nawet Liga Narodów nie jest zdolna odrzucić. W Lidze Narodów brakło czynnika wyższego, jakim jest Papież.

Materjalizm druzgoce sam siebie. W swej agonji szuka pozorów życia twórczego, aby wkrótce zawołać: „Biada mi!"

Jeśli który naród rozumie rolę papiestwa w dziejach postępu duchowego, to przedewszystkiem naród Polski. Materjalizm rozebrał Polskę na trzy części, on podtrzymywał niewolę, nie bacząc na ofiary więzień i Sybiru. W tym czasie rozumiano nas w Watykanie. Pius IX. podjął walkę z caratem za sprawę polską, o męczeństwie Polaków mówił całemu światu. Benedykt XV. nakazuje całemu światu katolickiemu modlić się na intencję przywrócenia Niepodległości. A cóż mówić o ojcowskiem sercu miłościwie panującego nam Papieża Piusa XI.?!

W imię tedy wdzięczności Papiestwu za obronę sprawy Polski w okresie niewoli, w imię dobra narodów i ludzkości, w imię uleczenia schorzałej Ligi Narodów — należałoby, aby Polska rozpoczęła akcję, idącą w kierunku zaproszenia Papiestwa do udziału w Lidze Narodów.

Cywilizacja wkracza w okres swego rozkładu — ludzkość niebacznie gromadzi wszystkie elementy, aby wspaniały dorobek kilku ostatnich stuleci wysadzić w powietrze i wtrącić świat w odmęt takiego samego barbarzyństwa, jakie rozlało się na ruinach pysznej i bogatej cywilizacji świata antycznego (por. A. Śliwiński, H. Massis, Wipper, M. Bierdiajew, Gugliehma, Ferrero, Spengler).

Jak w starożytności Odrodzenie wyszło z Betleemu, tak zbawienie dziś narodów i państw leży w Watykanie.

W Lidze Narodów gromadzą się reprezentanci miecza i ognia, brak natomiast przedstawiciela sprawiedliwości i siły moralnej (O. Halecki).

I cóż stąd?

Jeśli Liga Narodów nie zaczerpnie mocy z Watykanu, jeden jej los z potęgą antycznego Rzymu, Papiestwo zaś rozkwitnie wyższem tchnieniem na gruzach materjalistycznej kultury.

Świat zatem wyczekuje od Polski wielkiego przodownictwa, które już w swych wizjach widział nasz Z. Krasiński.

G. de Navarra.

## Socjaliści domagają się rewizji granic i obalenia Traktatu Wersalskiego.

Polska Partja Socjalistyczna stacza się coraz szybciej na dno zupełnego bankructwa. Ideowo zbankrutowała wówczas, gdy dla spekulacji mandatowej formowała Centrolew i poczęła iść ręka w rękę z Korfantym, Witosem i Popielem. Załamała się organizacyjnie, gdy wymknęła się z jej rąk domena Kas Chorych, wieloletnie eldorado synekur, dobrze płatnych posad i subsydjów materjalnych.

Masy robotnicze odwróciły się w olbrzymiej większości od skompromitowanych sztandarów PPS, na których widniały niegdyś dumne hasła walki o wolność, a które dzisiaj przykrywają już tylko zupełną pustkę ideową Niedziałkowskich i krzykliwą demagogję Żuławskich. W konkurencyjnej walce z komunistami PPS przegrywa stale i wbrew swym buńczucznym opozycyjnym zapędom zawdzięcza nazbyt często bezpieczeństwo swych lokali, zebrań i wieców... porządkowym zarządzeniom policyjnym.

Tej tragicznej sytuacji położyć miała kres rozbudowa pracy partyjnej. Powołano więc do życia aż dwa nowe organy prasowe, popularne 10-groszówki, obliczone na zbyt wśród szerokich warstw czytelniczych, by tą drogą rozszerzyć krąg politycznego oddziaływania. Do zgodnej redakcyjnej współpracy stanęli współpracownicy czołowego organu PPS i dziennikarze z pod znaku żydowskiej organizacji socjalistycznej „Bundu".

Ale dotychczasowe publicystyczne harce nowej socjalistycznej szmatki przekraczają swym bezwstydem wszystko, do czego nas przyzwyczaili towarzysze z pod czerwonego znaku i domagają się publicznego napiętnowania.

Pisemko, o którem mowa, ma ambicje polityczne i propagandowe i umie znaleźć też słowa reklamy dla towarzysza Liebermana za udział w zurychskich obradach drugiej międzynarodówki. Niepokoi czytelników groteskową w dzisiejszej sytuacji ankietą na temat: Czy jest możliwy w Polsce w niedalekiej przyszłości rząd socjalistyczny? Przedewszystkiem zaś to pisemko, drukowane po polsku, za którem stoi powaga PPS, jest agenturą niemieckiej propagandy rewizjonistycznej!

Traktat Wersalski — wywodzi anonimowy, piszący jednak po polsku, wielbiciel rewizjonizmu niemieckiego — chciał uwiecznić hegemonję zwycięzców nad zwyciężonymi. To też nie da się utrzymać i musi ulec rewizji nietylko w sprawach gospodarczo-finansowych, ale i — terytorjalnych! Musi ustać polityka gwałtu silnych nad słabymi, ta polityka, której ostatnim przejawem było uniemożliwienie połączenia Austrji z Niemcami wbrew jednomyślnej (?) woli obu krajów!

Chyba dość jasno! Czelność cekawistycznа osiągnęła tu chyba swój rekord. Za dyktatem Berlina usiłują ci zaprzańcy, wyprani z resztek ambicji państwowej i honoru narodowego, uczynić przedmiotem targów nasze dzielnice zachodnie.

Lokaje międzynarodówki, którzy socjalistycznym organom francuskim suflują każdą najnikczemniejszą inwektywę na Polskę odrodzoną, którzy rzucają swe niewielkie z pewnością wpływy na szalę, by odciąć Polskę od dopływu zagranicznych kapitałów, poszli dziś niedwuznacznie w służbę niemieckiego imperjalizmu. Nie wiemy, kto łoży na tego rodzaju dywersyjną działalność. Jak dotąd, ujawniono tylko, że druga międzynarodówka subwencjonuje niektóre strajki, którym PPS patronuje...

Jedno jest pewne, że tem wystąpieniem „polska" partja socjalistyczna postawiła się raz na zawsze poza nawias polskich ugrupowań, poza nawias narodu. Są hasła i prawdy, któremi nikomu kupczyć nie wolno. Kto solidaryzuje się z Niemcem w jego zamachach na całość ojczystych granic jest tej ojczyzny wrogiem. Kto jest bezwolnym lokajem drugiej międzynarodówki, która od lat jest przedewszystkiem instrumentem niemieckiej propagandy, ten nie ma prawa zabierać głosu w sprawach swojego państwa i narodu.

Rewizjonistyczne tendencje cekawistycznej prasy nie uwiodą nikogo. Robotnik polski, który niepodległość ojczyzny wywalczył i obronił, który na szeregu wieców i manifestacyj stanął obok innych warstw narodu, by wspólnie z niemi zaprotestować przeciw prowokacjom niemieckim i zaprzysiągł pełną gotowość do obrony granic państwa, ten robotnik nie pójdzie na lep bezwstydnych sugestyj przywódców P. P. S.

Proniemiecka propaganda zapewni może tym zbankrutowanym trybunom ludu protekcję odpowiednich, zainteresowanych czynników zagranicy, lecz wyświeci ich ze społeczności polskiej, jak infamisów.

## O długach bankowych rolnictwa.

W dzisiejszych czasach utarło się zdanie, by długów swoich nie płacić, bo jest kryzys. Często się słyszy, jak jeden namawia drugiego: „Bartek, poco płacisz, nie widzisz, że Wojtek nie płaci i dobrze, jak zapłacisz, będziesz głupi!"

Zdania te są bardzo niemądre i szkodliwe. Czemu?

Rolnicy czerpią kredyty, dostając pieniądze lub towar, bądź na weksle, bądź też na hipotekę. Instytucje, dające kredyty, są to banki, spółdzielnie, syndykaty, które na ten cel mają przyznaną odpowiednią sumę z Ban-

ku Rolnego lub Banku Polskiego. Kredyty te nie mogą jednak przekroczyć pewnej wysokości. Gdy cała suma jest rozpożyczona pomiędzy gospodarzy, syndykat lub bank nie ma możności dalej pracować. Musi część swych pieniędzy odebrać od dłużników, by nanowo puścić je w ruch i dostarczyć kredytów innym, potrzebującym towaru, czy gotówki.

Tworzy to ruch pieniężny i poprawia sytuację gospodarczą kraju, zmniejszając kryzys. Dajmy na to, syndykat dostaje z Banku Polskiego 10.000 zł. kredytu. Kupuje za tę sumę towary, które rozsprzedaje okolicznym rolnikom. Gospodarze dają wzamian weksle, które zobowiązują się wykupić, po 3 miesiącach. Syndykat, będąc pewien, że po kwartale otrzyma z powrotem te 10.000 zł. zamawia na ten czas nowy towar, lub też przyrzeka zapłacić za stary. Niesumienni jednak rolnicy zawodzą i nie spłacają weksli w oznaczonym czasie.

Co się wówczas dzieje?

Weksle gospodarzy idą do protestu, rosną procenty i koszta sądowe, a syndykat przez ten czas nie może kupić zamówionego towaru, traci zaufanie i kredyt nie ze swej winy, a nieuczciwych rolników. Gospodarz na tej zwłoce nic nie zarabia, bo dług spłacić musi, a drugi raz już kredytu nie dostanie, żeby nie wiem jak się zarzekał, że tym razem zapłaci w oznaczonym terminie. Jest to kij o dwóch końcach.

Każdy rozumie doskonale ciężkie położenie rolnictwa. Rząd idzie mu na rękę i bierze w obronę, jednak ustawy wyraźnie zastrzegają, że żadnych ulg nie dostaną ci, którzy wykazali złą wolę i chęć wyzysku. Dużo jest takich, którzy, biorąc kredyt, zgóry już wiedzą, że go nie spłacą. Nie zastanawiają się, że tem nietylko czynią sobie szkodę, lecz krzywdzą sąsiadów. Gdy ktoś zawierzy rolnikowi nieuczciwemu i zostanie oszukany, potem nie chce udzielić kredytu porządnemu człowiekowi, który naprawdę ma dobre chęci i będzie płacił.

Biorąc kredyt, trzeba dobrze obliczyć, kiedy i z czego go się spłaci. Nie wolno liczyć na cud lub spadek z Ameryki, lecz na własną pracę i prawdziwy dochód ze sprzedaży zboża lub świni. Brać jest łatwo, lecz oddawać znacznie trudniej.

Wiadomo dziś, że jest trudno każdemu, tak samo rolnikowi, jak kupcowi. Rozumieją to doskonale tak banki jak spółdzielnie i syndykaty, zgadzają się na prolongaty i częściowe tylko spłaty, jednak słusznie żądają, że gdy ktoś z długu, naprzykład, 100 zł. obiecał pierwszego spłacić 10 zł., to musi je na czas przynieść, gdyż są one już przeznaczone dla innego.

„A niech tam, myśli gospodarz, taki bank ma dużo pieniędzy, obejdzie się bez moich kilku groszy, oddam mu je później, może przez ten czas żyto, albo wieprze pójdą w górę". Trzeba pomyśleć, że takich gospodarzy, mających oddać po parę złotych są setki, a z tych drobnych nieraz sum tworzą się tysiące i setki tysięcy, przeznaczone dla innych, jeszcze bardziej potrzebujących.

Skarżą się niektórzy, że teraz kredytów nie dają, zapominają jednak o tem, że ludzie często nie oddają długów.

Bank Rolny rozpożyczył na kredyty krótkoterminowe, przeważnie drobnym rolnikom sumę 217 miljonów złotych!

Żeby rolnicy co kwartał starali się spłacić choć 10 proc. rocznie, Bank mógłby dać nowych pożyczek na sumę 80 miljonów!

Z tego widać co znaczą drobne sumy i jakie skutki przynosi ich niepłacenie. Gdy instytucja tak poważna, jak Bank Rolny, tyle zagwoździ pieniędzy, skąd ma brać na nowe kredyty? Państwo nie może bez końca wypuszczać nowych papierków, bo wówczas waluta spadłaby i nastąpiłaby dewaluacja, jak za czasów Grabskiego. Musi się więc czekać na zwrot starych pożyczek, by dawać nowe.

Jaki z tego można wysnuć wniosek?

Taki, że uchylanie się od spłat swych długów jest oszustwem takim samym, jak inne, przynosi szkodę nietylko samemu nieuczciwemu rolnikowi, ale również Bogu ducha winnym sąsiadom, i pogarsza kryzys, niszcząc tem cały kraj.

# Słowo Boże.

**Ewangelja na Niedzielę XXIII po Z. Św.**
**Uroczystość poświęcenia kościołów.**
Łk. 19, 1—10.

Wonczas Jezus szedł przez Jerycho. A oto mąż, imieniem Zacheusz, który był przedniejszym celnikiem bogatym, starał się, aby widział Jezusa, coby zacz był, a nie mógł z powodu rzeszy, bo był małego wzrostu. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby Go ujrzał, bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł na miejsce, spojrzawszy w górę Jezus, ujrzał go i rzekł do niego: „Zacheuszu, zstąp prędko, albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim". I prędko zstąpił i przyjął go z radością.

A widząc wszyscy, szemrali, mówiąc, iż zstąpił do człowieka grzesznego. A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana: „Oto połowę dóbr moich daję ubogim, a jeśli kogo w czem oszukałem, zwracam we czwórnasób". Rzekł Jezus do niego — „iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi, dlatego że i on jest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn Człowieczy szukać i zbawiać, co było zginęło".

Najmilsi w Panu!

Zbawienie się stało domowi Zacheuszowemu, gdy Pan nasz Jezus Chrystus do domu jego wstąpił i przez pewien czas w nim zamieszkał, a łaski Swej i błogosławieństwa na wieki Zacheuszowi udzielić raczył.

Podobnie zbawienie się dzieje tym wszystkim domom czyli kościołom po całej ziemi chwale Bożej poświęconym, gdy Zbawca nasz w nie wstępuje i w nich zamieszkuje, a czyni to dla naszego właśnie uświęcenia i zbawienia, czego jednak warunkiem koniecznym z naszej strony jest to, byśmy — jak ów Zacheusz — z łaską Bożą współpracując, wszystkie krzywdy Bogu i ludziom wyrządzone wynagrodzili i według przykazań świętych żyć postanowili.

W dzień tedy dzisiejszy poświęcenia kościołów wolę naszą dobrą okazujmy, z grzechów swych się spowiadając za nie żałujmy, a o łaskę i błogosławieństwo Boga w Trójcy Najświętszej jedynego błagając, módlmy się, podobnie jak Salomon podczas uroczystości poświęcenia kościoła jerozolimskiego: „Panie Boże — wejrzyj na modlitwę sługi Twego i na prośby jego, aby były oczy Twe otworzone nad tym domem we dnie i w nocy, abyś wysłuchał ludu Twego, o cokolwiek prosić będą na tem miejscu. Jeśli nie będzie deszczu z powodu grzechów ludzi, a oni modląc się na tem miejscu, pokutę czynić będą i nawrócą się od grzechów swoich, wysłuchaj ich, a odpuść grzechy sług Twoich i daj deszcz na ziemię Twoją. Jeśli się zaweźmie głód w ziemi albo mór, albo skażone powietrze, albo utrapi ludzi nieprzyjaciel ich, Ty wysłuchasz i zlitujesz się nad nimi. Błogosławiony Pan, który dał odpocznienie ludowi Swemu. Niechże Pan, Bóg nasz będzie z nami, jako był z ojcami naszymi, nie opuszczając ani odrzucając. A niech nakłoni serca nasze ku Sobie, żebyśmy chodzili we wyrokach Jego, a strzegli przykazań Jego, którekolwiek przykazał". Amen.

**X. W. B.**

# Jak wygląda stronnictwo ludowe?

Stronnictwo ludowe, po zjednoczeniu się trzech odrębnych i wzajemnie się zwalczających stronnictw, zlało się w jedną grupę dla większej siły do walki z przeciwnikami, a przedewszystkiem z Rządem. W zjednoczeniu tem z jednej strony widzieli chłopi możliwą siłę, lecz co się tam okazuje? Jak się zdaje, jest tam jakaś walka, zdaje się z zazdrości, ażeby który z dawnych przywódców nie urósł trochę wyżej od drugiego. Zdaje się, że Witos — z Putkiem i Wroną nie mogą na siebie prosto popatrzeć. Wydaje się, że jedni ciągną na lewo, drudzy na prawo; jedni do współpracy z lewicą, drudzy z prawicą, i tak ciągną. Gdy tak będą ciągnąć, to rozerwią się na trzy części, a na dwie zapewne, ale to będzie ciekawe, bo wierni członkowie i wyznawcy jednego programu nie będą wiedzieć, do której grupy mogą należeć i pod którego wodza. My o tem dobrze wiedzieli, że tak stać się może.

Kochani chłopi! Dobrze jest zaczekać i naocznie się przekonać, ale szkoda straconego czasu. Czy nie lepiej by było iść na współpracę z obecnym Rządem niźli popierać tych, co walką Rządowi szkodzą, a tem samem sobie i Polsce. Zastanówcie się chłopi, czy ci rzekomi wasi obrońcy zdolni są Polską rządzić, pogodzić zróżniczkowane społeczeństwo, jeżeli u nich w klubie sejmowym i stronnictwie zgody nie ma?

Wydaje się pozornie, że stronnictwa opozycyjne idą od prawa do lewa zgodnie ale tak długo, żeby tylko obalić, a potem gdyby chodziło o utworzenie nowego rządu pogryźliby się o podział władzy, jak za czasów przedmajowych.

Polska mając wrogów od zewnątrz i wewnątrz, nie może w takie eksperymenty się wdawać. Lepsze stare, jak nowe, tak mówi polskie przysłowie.

J. K.

# Co klub prorządowy zarzuca kartelom!

Dn. 4-go października w klubie sejmowym BBWR. odbyła się ważna narada w sprawie cen wyrobów przemysłu skartelizowanego. Liczny udział posłów, senatorów oraz przedstawicieli rządu świadczył o żywotności tematu.

Narada posłów i senatorów klubu BBWR. raz jeszcze stwierdziła, że stanowisko wszystkich czynników społecznych, poza bezpośrednio zainteresowanymi, jest w sprawie zniżki cen wyrobów kartelowych zgodne i jednolite.

Jeśli kartele w dalszym ciągu opierać się będą zniżce, skrystalizuje się opinja, że kartele są formą gospodarczą, szkodliwą ze stanowiska społecznego i państwowego. Zachodzi również niebezpieczeństwo, które już podniosła prasa kartelowa, by ewentualna zniżka nie obciążyła w drodze przerzucenia jej z jednej strony na rolników, z drugiej na robotników i na Skarb Państwa.

Cukrownicy n. p. zniżkę hurtowną cen cukru przerzucili w znacznym stopniu na rolników, obniżając cenę, płaconą za buraki. Tego rodzaju zniżka nie przyczynia się, oczywiście, do zmniejszenia rozpiętości pomiędzy cenami produktów rolniczych i wyrobów przemysłowych. Zniżka płac robotniczych byłaby również zupełnie nieusprawiedliwiona.

Płace robotnicze są w Polsce przeciętnie niższe, aniżeli w Niemczech o 50 proc., aniżeli w Anglji o 70 proc. przeszło, gdy ceny wyrobów przemysłowych są naogół w Polsce wyższe, aniżeli w Niemczech, w Anglji.

Obniżka płac robotniczych pociąga za sobą automatycznie obniżenie zdolności konsumcyjnych rzesz robotniczych, co zkolei odbija się szkodliwie na interesach rolnictwa, tegoż przemysłu i Skarbu Państwa. Obniżenie siły nabywczej robotników, według obliczeń Instytutu badań konjunktur i cen, wynosi obecnie 40 proc., w porównaniu do cza-

sów lepszej konjunktury.

Nie może tedy przemysł skartelizowany „odbijać" sobie koniecznej zniżki cen na płacach robotniczych, ani cenach surowca. Jedynem bezspornem źródłem, do którego przemysł kartelowy sięgnąć może bez pokrzywdzenia innych warstw społecznych i bez szkody dla interesów Państwa — to zbyt wysokie koszty administracyjne, no i zyski, przekraczające znacznie granice „opłacalności".

Praktykowane powszechnie w kartelach wypłacanie grubych odszkodowań nieczynnym zakładom przemysłowym jest może usprawiedliwione ze stanowiska polityki utrzymania wysokich cen (chodzi o pozbycie się drobnych konkurentów), ale nie jest wcale usprawiedliwione ze stanowiska gospodarczego ani społecznego.

Środki na pokrycie zniżki cen wyrobów mysłowych pp. kartelowcy znaleźć muszą we własnej wyłącznie kieszeni i zwiększeniu obrotów.

# Pan Wincenty Witos wraz ze swymi kompanami w Przemyślu.

Dnia 11. września br. odbył się publiczny wiec w Przemyślu, na którym przemawiał osławiony Hersch Lieberman, Wincenty Witos, poseł Langer z Pomorza i Pawłowski, wielokrotny poseł, który w zaraniu powstania państwa naszego, po wojnie światowej znany jest z tego, że kontraktował drzewo w lasach państwowych po bajecznie niskich cenach, za drzewo nie płacił zaraz, lecz po latach, t. j. wówczas, gdy z powodu dewaluacji pieniądza, t.j. spadku wartości, „regulował" zobowiązania wobec państwa taką kwotą, że za pobrany metr sześcienny drzewa płacił mniej więcej tyle, ile wynosiło pudełko zapałek...!

Trudno się rozpisywać o wywodach tych wszystkich mówców, znane one są ogółowi polskich wsi i miast aż nadto dobrze, zaznaczyć tylko należy, że zaagitowano w całym powiecie, a przytem, pod znakiem i opiekuńczemi skrzydłami żydowskiej międzynarodówki w Przemyślu, zgoniono dość licznie naiwnych ,pomiędzy którymi przeważało żydostwo przemyskie obojga płci tak dalece, że całe piętro domu robotniczego, w którym wiec się odbywał, zajęte było przeważnie przez żydówki ,a na okrasę widać było takie katoliczki, które prócz chrztu z chrześcijaństwem prawie nic nie mają wspólnego.

Naiwni sądzili, że przecież coś pozytywnego usłyszą, jednak po ukończeniu wiecu, ogół zebranych rozchodził się ze skwaszonemi minami, zaś z rozmów zasłyszanych po wiecu, można było niedwuznacznie się przekonać, że wprost mowcom złorzeczono.

Gdy uczestnicy wiecu porozchodzili się, wówczas ta cała kompanja, poszła do mieszkania Grosfelda na obiad!

Słuszne też były wywody jednego rolnika z pod Dubiecka, który przybył na ten dzień do chorego syna, zaś mając kilka godzin wolnego czasu — był uczestnikiem tego wiecu.

Gdy został zapytany jak się zapatruje na wywody mówców, wówczas oświadczył bez żadnych obsłonek mówiąc:

„Oni chcą, aby chłopi nie dowozili pożywienia do Przemyśla, gdyż jak pan był na zgromadzeniu, to pan musiał słyszeć, że mówili, by chłopi nie przywozili nic do miasta i że oni muszą przeprowadzić sztrajk chłopów tak, jak w okolicach Warszawy — sądzę jednak powiada mój rozmówca, że nawet chłopi rusey na to nie pójdą, gdyż wiedzą, że wtenczas — żydzi śliby jeszcze bardziej na wieś, tam wykupywaliby wszystko za bezcen — a w mieście dobrzeby na tej sprzedaży zarabiali".

W tej chwili spojrzeliśmy obok w ulicę, na której mieszka Grosfeld, i zobaczyliśmy, jak ta cała gromada chłopów i robotników wraz z Liebermanem szła do mieszkania Grosfelda.

Gdy wyszli na piętro — wówczas mój rozmówca dodał. — Patrz pan, tam wszedł Opolski, który w roku 1922 księdza Prałata w Rzeszowie całował po rękach, by go w Rzeszowie forytował na kandydata poselskiego z listy stron. katolicko-ludowego obok ś. p. Stefczyka. Dzięki Opolskiemu, którego chłopi znali jako kiepskiego dzierżawcę — lista katolicko-ludowa nie przeszła; dalej, widzi pan Pawłowskiego: ten wiecznie na wiecach przemawia, że w rządzie kradną — a czy on był w porządku — gdy brał drzewo z lasów państwowych na przetarcie do swoich tartaków. Przecież drzewo to miało służyć na odbudowę osiedli włościan tych, którzy mieli podczas wojny poniszczone swoje zagrody, a przecież niejednokrotnie Pawłowskiemu zarzucano, że drzewo to sprzedawał żydom — którzy to drzewo wysyłali zagranicę; dalej, Lieberman, temu zarzucono w Sejmie, że bronił szpiega, za którą to obronę wziął grube pieniądze.

Słysząc tak zdrowo wypowiadane zdania, zapytałem jeszcze: No, a jak pan, panie gospodarzu ocenia W. Witosa. — Na to pytanie otrzymałem taką odpowiedź:

Witos, gdyby był uczciwym człowiekiem mógł był bardzo dużo dobrego uczynić dla całego państwa i narodu, gdyby, jak był przy sterze rządów, miał na oku cele i dobrobyt wszystkich. Jednak, zamiast zakładać kursy rolnicze, szczególnie w zimowej porze, by w ten sposób podnieść poziom wyszkolenia drobnego rolnictwa, to zachciało się mu dzielić grunta dworskie i plebańskie; pozakładał urzędy ziemskie, w których poosadzał ludzi takich, którzy tyle mieli wspólnego z rolnikiem, co morska świnka z morzem.

Witos urodził się pod dobrą gwiazdą, miał bardzo dużo szczęścia, został wyniesiony do najwyższych godności i co zrobił?

Postąpił tak, jak ten pijak wiejski, który miał dość ładny dom i zabudowania, pełną oborę, kilkanaście morgów ziemi urodzajnej, a jednak słuchał podniet karczmarza, który go buntował. Gospodarz przesiadywał w karczmie tak dalece, że po kilku latach zmarnował cały dobytek aż w końcu wszystko zostało własnością żyda!

Witos też miał i ma swoich żydów, którzy go buntują, on im daje posłuch, a teraz ma już wyniki, ale i my wszyscy chłopi przez niego też pokutujemy.

W końcu dodał; Wie pan, raz był u nas na wakacjach jeden pan z miasta. Wiele rzeczy nam opowiadał i raz przeczytał nam taką książkę, co to grają w teatrze. — Bardzo zapamiętałem sobie to zdanie, gdzie ten jakiś literat napisał „Miałeś chamie czapkę z piór, ostał ci się jeno sznur". — Myślę, czy ten, co napisał nie miał przypadkiem przeczucia, że będzie taki chłop, którego los obdarzy złotym rogiem, czapką z piór — a on za podszeptem żydów wybierze sobie... sznur?"

Po pożegnaniu się z tak rzadko spotykaną jednostką pomyślałem sobie a przecież jeszcze nasz rolnik w znacznej większości zdrowo myśli.

Józef Tulej.

# Z POLSKI.

PAŹDZIERNIK.

23 N. Seweryna
24 P. Rafała arch.
25 W. Kryspina
26 Ś. Ewarysta M.
27 C. J. Ch. Króla
28 P. Szym. i Tadeusza
29 S. Narcyza i Euzebji.

**Ulgi podatkowe dla gospodarstw, dotkniętych klęską rdzy.** Wobec wątpliwości, jakie niektóre władze wymiarowe miały co do zastosowania ulg podatkowych przy podatkach gruntowych dla płatników, dotkniętych klęską rdzy zbożowej, ministerstwo skarbu wydało odpowiedni okólnik, wyjaśniający tę sprawę.

W okólniku tym z dnia 1 października min. skarbu wyjaśniło, że klęska rdzy zbożowej jest klęską żywiołową, wobec czego dotknięci nią rolnicy mogą domagać się ulg w podatkach gruntowych zgodnie z rozporządz. min. skarbu z dnia 29 września 1923 r. o ulgach w podatkach gruntowych z powodu klęsk żywiołowych. Prośby takie wnoszone przez rolników należy przepatrywać zasięgając przytem opinji komitetów finansowo-rolnych.

Jeżeli chodzi o obszary położone w okręgach izb skarbowych w Krakowie i we Lwowie, to w wypadkach stwierdzenia klęski rdzy mają również zastosowanie przepisy rozporządzenia cesarskiego z dnia 15 III. 1917 r. i rozporządzenia austrjackiego min. skarbu z dnia 25. XII. 1917 r.

Dalej min. skarbu wyjaśniło, że klęska rdzy zbożowej może uzasadniać przyznanie ulgi z artykułu 84 ustęp 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

**Stan bezrobocia.** Podług danych państw. urzędów pośrednictwa pracy wykazuje w całym kraju na 8-go października 146.168 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 998 osób.

**Kredyty dla hurtowników i detalistów tytoniowych.** Dotychczas hurtownicy wyrobów tytoniowych korzystali z kredytu, udzielanego im przez ministerstwo skarbu za pośrednictwem Izby skarbowej. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministerstwa skarbu, przekazujące całą akcję kredytową na rzecz kupców tytoniowych dyrekcji monopolu tytoniowego. Dyrekcja monopolu tytoniowego postanowiła przeprowadzić z dniem 1 listopada br. kredyt towarowy dla detalistów, zaopatrujących się w towar w hurtowniach monopolu tytoniowego. Kredyt ten do wysokości 5 tys. zl. udzielany będzie wspomnianym detalistom bezprocentowo za odpowiedniem zabezpieczeniem.

**Pogłoski o wysokości budżetu na rok 1933/4.** Według krążących pogłosek projekt preliminarza budżetowego na rok 1933-34 opracowany przez ministerstwo skarbu przedstawia się w ten sposób, że preliminowane wydatki mają wynieść około 2 miljardów 450 miljonów, dochody zaś 2 miljardy 100 miljonów złotych.

**Wymiana więźniów między Polską a Litwą.** Nowa lista więźniów, mających ulec wymianie z Litwą, została przez rząd litewski zaakceptowana. Obecnie toczą się narady w sprawie terminu i miejsca tej wymiany. Rokowania te zakończone będą jeszcze w bm. W początkach listopada ma dojść do skutku zapowiedziana już oddawna wymiana więźniów pomiędzy Polską i Litwą.

**Zniżki cen zapałek nie będzie.** W sprawie utrzymania na dotychczasowym poziomie cen zapałek, czynniki miarodajne wyjaśniają co następuje:

Rząd polski partycypuje w znacznej części ceny zapałek i z tytułu dzierżawy monopolu zapałczanego i jako akcyza.

Z wpływów z tego tytułu Rząd spłaca raty i procenty pożyczki „zapałczanej" w sumie 32 miljonów dolarów.

W myśl warunków umowy „zapałczanej" cena zapałek nie może być obniżona tak znacznie, aby odczuł ją konsument w detalicznej sprzedaży.

Drobne wahania w kosztach produkcji zapałek nie mogą wpłynąć na ceny detaliczne. Wszelka tego rodzaju zniżka byłaby tylko zyskiem detalisty nie konsumenta.

Jak wynika z powyższego zniżki cen zapałek nie należy oczekiwać.

**Śmierć robotnika na rozpalonych rusztach.** W Hucie Bankowej w Dąbrowie wydarzył się onegdaj w nocy straszny wypadek. Oto dozorca huty obchodzący oddział odlewni, zauważył leżące na rozpalonych rusztach zwłoki 62-letniego robotnika Ignacego Molendy. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, która skonstatowała, że przyczyną śmierci było poparzenie drugiego i trzeciego stopnia. Molenda w czasie pracy wskutek nieuwagi lub zasłabnięcia, upadł na ruszta. Śmierć nastąpiła natychmiast.

**Kto może wyjechać do Argentyny.** Na podstawie istniejących przepisów władz polskich oraz argentyńskich, do Argentyny mogą obecnie wyjeżdżać następujące osoby: 1) posiadacze wezwań (affidavitów) wystawionych przez krewnych lub znajomych, 2) rolnicy

*Czyniąc zadość licznym rzeszom Czytelników powiększamy objętość „Ludu Katolickiego", zwracając się równocześnie z gorącym apelem o dalsze rozpowszechnianie naszego tygodnika i zjednywanie nowych Prenumeratorów.*

rolni samotni oraz rodziny rolnicze, 3) rodziny osadnicze, udające się na kolonje w Missiones i posiadające oprócz kosztów podróży i opłaty za wizy, dol. 150 na zakup ziemi, 4) rodziny rolnicze, udające się na kolonje osadnicze na obszary prowincyj Tucuman i Cordoba. Rodzina winna się składać przynajmniej z 2 osób, zdolnych do samodzielnej pracy na roli i winna posiadać oprócz kosztów podróży dol. 150 na zadatek na ziemię i pierwsze wydatki.

**Nominacja wicemin. Kasińskiego.** We środę podpisana zostala przez Pana Prezydenta R. P. nominacja dyr dep. p. Karola Kasińskiego na stanowisko podsekretarza stanu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

**Gdzie należy ogłaszać zgubę dokumentów wojskowych.** Wobec niewłaściwego podawania przez osoby w wieku wojskowym, które gubią dokumenty wojskowe, ogłoszeń w „Monitorze Polskim“, wyjaśniają odnośne władze, iż według art. 187 rozporządzenia wykonawczego do ustawy wojsk., ogłoszenie faktu zgubienia ma się pojawić w dziennikach wojewódzkich i takie tylko ogłoszenia brane są pod uwagę przy wydaniu duplikatów.

**Ciągle napady wilków w Wileńszczyźnie.** Z Mołodeczna donoszą, że w gm. Rakowskiej i Iwienieckiej pojawiły się stada wilków, niezwykle w tak wczesnej porze jesiennej. Zuchwalstwo zwierząt dochodzi do tego, że we wsi Kraszele włościanin zastrzelił wilka w oborze, który podkopal się, aby udusić cielę.

**Wielka afera eterowa w Gorlicach.** Żydzi w Gorlicach sprowadzali od dłuższego czasu z różnych miejscowości eter i tenże sprzedawali ludności ruskiej do picia pod nazwą „kropli“, które są w użyciu na całej Lemkowszczyźnie. — Handel tym produktem jest zakazany, ponieważ jest zabójczy dla zdrowia. — Policja wpadła na trop tych handlarzy eterem i aresztowała sprawców w liczbie 6 osób. Przypadek chciał, że aresztowanie nastąpiło 9 bm. i wszyscy oni powędrowali na „sądny dzień“ do aresztów sądu grodzkiego w Gorlicach.

**Kobiety na stanowiskach sędziowskich:** Wśród nowych nominacyj w sądownictwie w pierwszym rzędzie zwracają uwagę nominacje trzech kobiet na stanowiska sędziowskie.

Pan Prezydent Rzplitej na wniosek p. ministra sprawiedliwości podpisał nominacje pp. Ireny Wojnikonis na sędziego sądu grodzkiego we Lwowie, Wandy Heleny Kamińskiej na sędziego sądu dla nieletnich w Warszawie na miejsce Wandy Grabińskiej-Wójtowiczowej, zwolnionej poprzednio dekretem Pana Prezydenta.

**Duchowni kościoła Narodowego przechodzą na prawosławie.** Według doniesień z Warszawy metropolja prawosławna opracowała ceremonjał przyjęcia na łono kościoła prawosławnego duchownych kościoła narodowego. Ceremonjał ten będzie przedmiotem obrad najbliższej sesji św. synodu, poczem duchowni kościoła narodowego będą przyjęci do kościoła prawosławnego. Specjalny wyjątek musi być uczyniony dla biskupa Farona, ponieważ sprawa jego napotyka na trudności natury kanonicznej i wymagać będzie specjalnej uchwały synodu.

**16.000 nieprawnych inwalidów utraci pobory i prawa.** W myśl ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem, działa od kilku miesięcy w Min. Opieki Społ. specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstw opieki, skarbu i spraw wojskowych, która bada bardzo skrupulatnie wszystkie akta inwalidzkie z całego kraju. Aktów tych jest bardzo dużo, bo aż 160.000 i przy badaniu wychodzą niezwykłe historje, a mianowicie stwierdzono, że przeszło 10 procent z ogólnej liczby naszych inwalidów wojennych i wojskowych — nie ma prawa do zaopatrzeń inwalidzkich. Aczkolwiek wielu inwalidów jest nimi niezaprzecznie, jednak kalectwo ich lub okaleczenie nie ma związku ze służbą wojskową. W czasach bowiem przyznawania uprawnień inwalidzkich, zaraz po wojnie bolszewickiej, gdy administracja nasza nie fungowała jeszcze sprawnie, wiele osób uzyskało renty inwalidzkie na podstawie zeznań dwóch świadków itp. Zdarzały się wypadki, iż cięcie brzucha po operacji ślepej kiszki uznawano... za inwalidztwo. Obecnie więc wspomniana komisja bada, czy inwalida może udowodnić związek przyczynowy między swem kalectwem a służbą w wojsku, i ci, którzy tego dokonać nie mogą, postradają przyznane już prawa. Wielu też z inwalidów, którzy wyczuwali, że prawa ich do renty są dość wątłe, zwróciło się gwałtownie o ich skapitalizowanie, byle złapać pieniądze. — Manewry te jednak zostały uniemożliwione i komisja ustali listę inwalidów, którzy mieć będą bezsporne prawa do zaopatrzenia publicznego.

Sprawę tę poruszył nasz współpracownik w ostatnim numerze „Ludu Katolickiego“.

**3/4 % podatku obrotowego opłacać będą od nowego roku drobni kupcy.** Począwszy od nowego roku kupcy detaliczni i drobni handlarze, wykupujący świadectwo handlowe III i IV kategorji, opłacać będą 3/4 procent podatku obrotowego.

Z tej ulgowej stawki będą mogły korzystać tylko te przedsiębiorstwa, które prowadzić będą księgi handlowe według uproszczonej księgowości.

Rzemieślnicy, posiadający odpowiednie uprawnienia, opłacać będą 1 procent podatku obrotowego, nawet nie obowiązani oni są do prowadzenia ksiąg buchalteryjnych. Oznacza to dużą ulgę dla drobnego kupiectwa z wyjątkiem branży spożywczej, która nadal opłaca będzie 1 procent podatku obrotowego, nawet gdy nie będzie prowadziła ksiąg. Drobni kupcy i handlarze, którzy nie będą prowadzili począwszy od nowego roku 1933 ksiąg według uproszczonej księgowości, będą musieli nadal płacić 2 i pół procent podatku obrotowego.

W związku z powyższem organizacje kupieckie podjęły akcję, która idzie w kierunku należytego wyzyskania przez drobnych kupców uprawnień, przysługujących im zgodnie z nowelą do ustawy o podatku przemysłowym.

**Zdymisjonowany kat Maciejewski,** którego prawdziwe nazwisko brzmi Alfred Kall (Niemiec z Poznańskiego), w dalszym ciągu zabiega o odszkodowanie z powodu straconego stanowiska. Ostatnio w podaniu, złożonem do ministra sprawiedliwości, b. kat domaga się odszkodowania za utratę zdrowia w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Twierdzi on w swem podaniu, że w czasie egzekucji, jaka odbyła się przed 8 miesiącami w Krakowie, skazaniec prosił go, ażeby nie wiązano mu oczu. Kat spełnił tę ostatnią prośbę. W chwili, gdy znalazł się na szubienicy, skazaniec z całej siły kopnął kata w brzuch. To kopnięcie pociągnęło za sobą konieczność sześciotygodniowej kuracji w szpitalu.

Do podania załączył Maciejewski zaświadczenie lekarzy ,stwierdzające, że fatalny wypadek spowodował trwałe uszkodzenie ciała. B. kat grozi, że o ile nie otrzyma odszkodowania w drodze ugody, wystąpi na drogę sądową.

**Czterodniowe ferje szkolne.** Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, aby dzień 31 października br. był wolny od nauki szkolnej. W ten sposób okres czterodniowy od 30 października do 2 listopada będzie wolny od zajęć szkolnych.

**Asy występują.** Piast się rozlatuje. Z dnia na dzień ubywa mu jakiś as albo tuz. Oto poszedł Dr Kański, poszedł Budzyn, b. minister Bardel, adwokat Kulpa, Lizak, Kaźmierczak. Wkrótce ma iść Brodacki, Kciuk, Witek i inni. Zobaczymy co z tego będzie. Faktem jest, że Witos zostaje już bez dworu i świty. Tuzy mają tej zabawy w politykę dość.

**Sprawa zasiłków szkolnych dla urzędników.** Funkcjonarjusze państwowi obowiązani są w celu otrzymania zasiłku szkolnego przedstawić zaświadczenia kuratorjów o braku wolnych miejsc w szkołach państw.

Ministerstwo oświaty poleciło kuratorjum, aby przedłużały wydawanie tych zaświadczeń jeszcze obecnie, o ile istotnie w szkołach państwowych miejsc wolnych niema. W przeciwnym wypadku kuratorja mają wskazywać zgłaszającym się szkołę państwową, do której jego dziecko będzie przyjęte.

**Przyśpieszenie wypłacania dodatku pielęgnacyjnego inwalidom.** Minister opieki społecznej wydał okólnik, w którym polecił podlegającym sobie organom wypłacanie inwalidom wojennym i wojskowym dodatku pielęgnacyjnego, przyznanego im na mocy ustawy z dnia 17 marca 1932 r. Ustawa ta przewiduje prócz renty zasadniczej, wypłatę inwalidom specjalnych dodatków, a m. in. wypłacanego już dodatku dla ciężko poszkodowanych oraz dodatku pielęgnacyjnego, przyznanego inwalidom, którzy z powodu kalectwa potrzebują stałej opieki innych osób. — Wobec braku rozporządzenia wykonawczego do powyższej ustawy, dodatek pielęgnacyjny nie był dotychczas wypłacany.

**Jak odróżnić fałszywe 10-złotówki.** Wobec pojawienia się w obiegu fałszywych 10-złotówek srebrnych, wskazać należy charakterystyczne cechy falsyfikatów, celem uchronienia przed przyjmowaniem ich. Fałszywe 10-złotówki wykonane są ze stopu cynku i antymonu i posrebrzane. Są one znacznie lżejsze od monet prawdziwych, lecz posiadają dźwięk podobny do prawdziwego. Wygląd zewnętrzny falsyfikatu: ząbki na otoku monety są miejscami zalane i naogół niewyraźnie, a co jest najbardziej charakterystyczną cechą falsyfikatu, kanty monety fałszywej nie są równe. Litery napisu: „Rzeczpospolita Polska — Dziesięć złotych“ nie są ostre, lecz zaokrąglone. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosy są mniej wyraźne, niż na monecie prawdziwej. Przy bardziej szczegółowych oględzinach falsyfikatu widoczne są na obu jego stronach miejsca zalane i chropowate, cechy właściwe odlewni.

**Śmiertelna walka stróża nocnego z złodziejami.** Z Zakliczyna donoszą: Ubiegłej soboty około godz. 12-tej w nocy włamali się do Składnicy tytoniowej p. Klasowej w Zakliczynie Smoleń Jan i Batko Michał obaj z Łysej Góry, pow. Brzesko. W chwili gdy obładowani cennym łupem wychodzili z lokalu natknęli na przyczajonego stróża nocnego Franciszka Witka, który na widok niepożądanych gości wszczął alarm. Wówczas jeden z opryszków ugodził Witka w głowę tępem narzędziem, wobec czego ten ostatni dobywszy rewolweru strzelił w obronie własnej dwukrotnie do złoczyńców, raniąc śmiertelnie Smolenia Jana, który następnie przewieziony do Tarnowa zmarł w szpitalu. Drugi z opryszków Batko, jak się okazało lżej ranny został przez policję tamt. ujęty i osadzony w więzieniu. Łup w całości odebrano.

**Ujęcie niebezpiecznego opryszka.** Policja brzeska ujęła w tym tygodniu niejakiego Józefa Gawora z gm. Wokowice, który od szeregu tygodni grasował w zachodniej części Małopolski i dokonał kilkunastu niebezpiecznych włamań kradzieży. Skutego opryszka przewieziono do Krakowa, gdzie będzie za swe czyny odpowiadał przed sądem.

**Odprawa przodowników P. P. w Brzesku.** Dn. 13 b. m. odbyła się odprawa przodowników Policji Państwowej z powiatu brzeskiego w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Brzesku. Celem odprawy było zaznajomienie uczestników z nowemi przepisami kodeksu karnego. Odprawę zagaił p. Włodzimierz Hrycyna pow. Komisarz P. P. witając przybyłych na odprawę delegata woj. Komendy P. P. w Krakowie p. Baumana, oraz przedstawiciel władz miejscowych p. Starostę pow. Baranowskiego, zastępcę starosty p. Bursztyna, Dra E. Klosa sędziego grodz. w Brzesku. Referaty na temat nowych przepisów karnych wygłosili: p. prokurator Lewicki przybyły specjalnie z Krakowa oraz p. Dr. Edward Klos sędzia grodzki w Brzesku.

# Sparaliżowanie akcji komunistycznej i separacyjnej.

Akcja komunistyczna na terenie Rzeczypospolitej Polskiej idzie od szeregu lat dwoma łożyskami. Na plan pierwszy wysuwa się akcja nielegalna, kierowana z ukrycia przez zakonspirowane jaczejki bolszewizmu. Wyposażone są one zawsze w znaczne, ze źródeł zagranicznych idące, fundusze, to też rozwijają działalność wieloraką. Zasypują one miasta i wsie stosami niecenzuralnych ulotek, odezw i broszur. Organizują w imię stereotypowych demagogicznych haseł próby demonstracyj i pochodów. W okresie strajków usiłują narzucić się warstwie robotniczej na przywódców akcji i nadać ekonomicznym zatargom piętno politycznej walki. Dzięki energji władz i zdrowemu instynktowi obywateli propaganda ta wydaje nikłe tylko rezultaty, choć polska partja komunistyczna ma tak możnych i zasobnych protektorów i choć okres depresji gospodarczej, bezrobocia i biedy sprzyja zawsze posiewowi destrukcyjnych, krańcowych haseł.

Drugą, od lat stosowaną formą propagandy bolszewickiej jest tworzenie legalnych organizacyj politycznych, rzekomo samodzielnych, a będących w istocie pod rozkazami i na żołdzie komunizmu.

Są to jakby przedszkola, które mają przygotować szerokie warstwy do przyjęcia komunistycznej doktryny. Żywot tych organizacyj jest naogół krótkotrwały. Ulegają one zasłużonej likwidacji przez władze.

Obecnie przyszła kolej na analogiczną organizację, działającą na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia, wśród biedoty ukraińskiej, na Selańsko-Robitnyczą Socjalistyczną Jedność czyli t. zw. Selreb-jedność. W świetle dwóch wyroków sądowych stało się jasnem, że partja ta jest tylko przybudówką komunistycznej partji zachodniej Ukrainy (K. P.Z.U.). W konsekwencji ministerstwo spraw wewnętrznych uznało Selrob za organizację nielegalną i zarządziło jej likwidację.

W historji stosunków polsko-ukraińskich Selrob odegrał rolę smutną, będąc zawsze kuźnią haseł wywrotowych i odśrodkowych. Wysuwając jako hasło naczelne oderwanie ziem o większości ukraińskiej od Polski i przyłączenie ich do Ukrainy radzieckiej, równocześnie propagował Selrob wśród mas biedoty chłopskiej hasła bolszewickie, nie gardząc zresztą dla względów taktycznych i demagogją walki narodowościowej.

W pewnym momencie Selrob potrafił nawet zyskać sobie znaczne wpływy w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu i wykazać niemałą prężność organizacyjną. Powstał on w październiku 1926 z połączenia Partji Narodowej Woli, działającej w Małopolsce, z Selańskim Sojuszem. A chociaż fuzja ta nie okazała się trwałą, ruch selrobowski rozwija się w dalszym ciągu.

Przy wyborach w roku 1928 oba odłamy Selrobu zdobywają w zaciętej walce z nacjonalistycznemi partjami ukraińskiemi i grupami polskiemi 7 mandatów sejmowych i 1 senacki tak, że Selrob staje się trzecią co do siły partją ukraińską.

Lata 1928—29 są też okresem największego rozkwitu sympatyj filosowieckich wśród społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce i na Wołyniu. Wnet jednak zaznacza się zwrot zasadniczy. Działają tu różne przyczyny: moment społeczny sprawia, że chłop ukraiński poczyna odżegnywać się od bolszewickich haseł kollektywizacji ziemi; represje rządu moskiewsk. na Ukrainie z lata 1929 aż do słynnego procesu Jeffremowa i innych członków „Spółki Wyzwolenia Ukrainy“ odstręczają masy ukraińskie od „orjentacji na wschód“; wreszcie postępująca wciąż naprzód asymilacja państwowa mniejszości narodowych usuwa z pod nóg grunt hasłom negacji i wywrotu. To też przy wyborach w r. 1930 Selrob ponosi zdecydowaną klęskę. Wychodzi z walki wyborczej bez mandatu, skupiwszy na swe listy za-

ledwie około 20.000 głosów czyli 1/5 stanu posiadania z przed 2 lat!

Niemniej przeto Selrob w dalszym ciągu rozwijał swą antypaństwową działalność. Obowiązkiem rządu było położyć kres tym destrukcyjnym działaniom. Likwidacja Selrobu spotęguje niezawodnie możliwości unormowania stosunków polsko-ukraińskich na platformie współpracy i porozumienia.

dzane z zagranicy, ale zmian w nastawieniu handlu i odpowiedniego przygotowania samych rolników. Rolnicy nie przywiązywali dotychczas wagi do szanowania skóry na żyjącem zwierzęciu. Skutek był ten, że po zdjęciu skóry miała ona liczne szwy i pęcherze, powstałe od uderzeń prętami żelaznemi, lub skaleczeń o druty kolczaste, tak bardzo rozpowszechnione po wojnie na wsi polskiej. Również nie zwracano bacznej uwagi na umiejętne zdjęcie skóry z zabitego zwierzęcia. Dlatego też skóry produkcji polskiej posiadają dużo zacięć, względnie zdejmowane są wraz z warstwą mięsa dla większej wagi skóry. Te wady polskich skór utrudniają niezmiernie obróbkę ich w garbarniach. Z tego względu garbarnie używały polskich skór tylko na wyrób gorszych gatunków skór, sprowadzając dla lepszych gatunków skóry z zagranicy za kilkanaście miljonów złotych rocznie. Znaczna część skór polskich wywożona była zagranicę, gdzie sprzedawaliśmy je po śmiesznie niskich cenach.

Obecnie chodzi więc o produkcję skór zdrowych i całych i o stworzenie kilku typów skór w handlu. Równa się to pewnej standaryzacji tego towaru, który wówczas liczyć może na osiągnięcie wyższych cen. Organizacje rolnicze mają więc wpływać na hodowców w kierunku umiejętnego obchodzenia się ze zwierzętami i ich skórami, kupiectwo zaś poszukiwać będzie tylko skór zdrowych i całych o jednolitym gatunku. W ten sposób powoli podniesiemy jakość naszej produkcji skór surowych i garbarnie polskie będą mogły w całej pełni korzystać tylko z towaru krajowego.

Podobne trudności nasuwały się i przy uzgodnieniu współpracy w innych dziedzinach obrotu artykułami rolniczemi. Pokonanie tych trudności świadczy o zrozumieniu przez nasze sfery gospodarcze wzajemnych korzyści, jakie współpraca musi przynieść. Ożywi ona przedewszystkiem obroty towarowe w kraju i zwiększy nasze zdolności wywozowe, co nie pozostanie bez dodatniego wpływu na nasz bilans handlowy.

Dlatego też pierwsze realne wyniki zawartego porozumienia należy powitać z uznaniem. Świadczą one o zmierzaniu naszego przemysłu, handlu, rolnictwa i rzemiosła do ustalenia wspólnego programu gospodarczego. Przypuszczać należy, że zapoczątkowane w ten sposób uzgodnienie interesów wszystkich elementów gospodarczych życia obejmie w dalszym etapie i inne odcinki życia gospodarczego, co wpłynie zdecydowanie na tak potrzebne i pożądane wzmocnienie całego organizmu gospodarki krajowej.

# Przez ukrywanie pieniądza nie szkodźmy sobie i Państwu.

Prezydent Herbert Hoover ogłosił właśnie niezwykle ostry akt oskarżenia przeciw tym, którzy w Stanach Zjednoczonych wyłączyli przeszło półtora miljarda dolarów z obiegu pieniężnego, przeciw t. zw. „tezauryzatorom" pieniądza, co popularniej wyrażone znaczy: przeciw ludziom, chowającym pieniądze w pończochach, siennikach i innych schowkach.

Ukrywanie pieniędzy przez obywateli amerykańskich — powiada Hoover — rozpoczęte w roku zeszłym, staje się zwolna narodowem niebezpieczeństwem. Powoduje ono bowiem ograniczenie kredytu, wzrost bezrobocia i spadek cen produktów rolniczych. Amerykanin przeciętny nie uświadamia sobie szkody, jaką wyrządza, chowając choćby jednego dolara i wycofując go tem samem z obiegu. Nie wie on może, że wycofany dolar zmusza bank do wydobycia tej skromnej sumy z gospodarstwa, do którego należy fabrykant, kupiec, farmer, kupujący towary i wynagradzający robotników. Każdy ukryty dolar rabuje robotnikowi część jego zarobku. Jeśli pomnoży się tego jednego dolara przez półtora miljona dolarów, ukrytych obecnie przez Amerykanów, a tem samem bezproduktywnych — można sobie zobrazować klęskę, spowodowaną takiem wrogiem dla państwa postępowaniem.

Oto tenor ostrzegawczych wywodów prezydenta Hoovera.

Poruszył tu Hoover bolączkę, trapiącą nietylko jego własny kraj, a rozprzestrzeniającą się od pewnego czasu na całym świecie, dotkliwą również i dla naszej polityki gospodarczej i finansowej.

Bo oto Instytut Badania Cen i Konjunktur obliczył ostatnio, że w przeciągu jednego roku — od lipca 1931 do lipca 1932 — u nas zostało „stezauryzowanych", pochowanych, wycofanych z obiegu, usuniętych z banków, kas i t. d. przeszło 350 miljonów złotych.

Jest to cyfra dotycząca zaledwie 12 miesięcy! A przecież ogólnie jest wiadomem, że już od chwili zaostrzenia się światowego kryzysu gospodarczego, więc na przełomie 1929 i 1930-go roku — ta sama metoda jest stosowana. Można bez przesady uznać miljard złotych za sumę, która została w ostatnich trzech latach przez przesadnie ostrożnych czy strachajłów wycofana z obiegu, pochowana w schowkach, wciśnięta między stosy bielizny w szafach czy umieszczona w pończochach i siennikach. Oczywiście o jakichś danych ścisłych, mogących posłużyć do obliczeń statystycznych, ile właściwie u nas pieniędzy jest w ten sposób wycofanych z obiegu i spoczywa nieproduktywnie — mowy być nie może.

Ale, że chodzi tu o obliczenie sumy, — to rzecz pewna i bezsporna.

Czy mamy zastanawiać się nad szkodnictwem, powodowanem przez tę psychozę?

Sądzimy, że jest to niepotrzebne. Rozmiary szkód bowiem, wyrządzanych przez to zarówno państwu jak i wszystkim jego obywatelom, są zbyt jasne, by je trzeba było osobno uzasadniać.

Dwa główne hamulce paraliżują u nas wszelki wysiłek zbiorowy do złagodzenia skutków kryzysu. Jednym jest świadome powstrzymywanie się od uiszczania się ze zobowiązań przez ludzi, spekulujących na wymówce „kryzysowej", niepłacenie podatków, czy też niewykupywanie weksli, czy nie spłacanie długów hipotecznych, pod pozorem, że w czasach kryzysowych to uchodzi; drugim zaś hamulcem jest „tezauryzowanie" gotówki, ukrywanie pieniędzy, skazywanie kapitału na jałowy, bezużyteczny żywot w zakamarkach i schowkach.

Najlepsze pomysły, najbardziej intensywne wysiłki władz i sfer, pracujących nad utrzymaniem równowagi budżetowej i ożywieniem ruchu gospodarczego w państwie — muszą wydawać niedostateczne wyniki, póki działają te dwa hamulce — szkodliwe dla państwa a niemniej szkodliwe dla tych właśnie, którzy w niedorzecznej krótkowzroczności je stosują.

# Czem wzmocnić organizm gospodarczy?

Jednym z największych błędów naszego życia ekonomicznego było nieskoordynowanie działalności poszczególnych dziedzin gospodarczych. Przemysł, handel, rolnictwo i rzemiosło działały osobno, broniąc tylko własnych interesów. Stąd powstała duża rozbieżność między kierunkami ich polityki gospodarczej, tu też znajduje się źródło egoistycznego utrzymywania sztywnych cen przez kartele przemysłowe.

Rozbieżności tych nie starano się łagodzić, nie mogło więc być mowy o znalezieniu wspólnej platformy działania gospodarczego. I dopiero, gdy kryzys rozpoczął powszechne dzieło zniszczenia, sfery gospodarcze zrozumiały, że dla obrony przed tem zniszczeniem konieczna jest koordynacja działania. Na tem tle doszło wreszcie do zadzierzgnięcia węzłów współpracy, między gałęziami gospodarczemi, posiadającemi organizację izb samorządowych. Pierwszym etapem tej współpracy była uchwała zjazdu samorządów gospodarczych, ustalająca zasadę porozumienia. Uchwała ta jednak odzwierciedla tylko ideę, praktycznego zaś znaczenia w rzeczywistości nie posiadała. Przejawiło się to choćby w rozbieżności poglądów przemysłu i rolnictwa na sprawę odraczania płatności długów w rolnictwie. Zdawało się nawet, że kwestja wprowadzenia nadzoru sądowego w rolnictwie przekreśli nowozawarte porozumienie. Zmysł praktyczny jednak naszych sfer gospodarczych, wyrobiony ciężkiemi doświadczeniami lat ostatnich, umożliwił wynalezienie kompromisu.

Zasadnicze porozumienie pozostało, należało przystąpić więc do uzgodnienia codziennej pracy między temi czterema gałęziami gospodarczemi. Na pierwszy ogień poszła dziedzina obrotu artykułami rolniczemi. Chodziło o ustalenie współpracy przy eksporcie tych artykułów, jak i o zapewnienie większego zbytu produktom rolniczym na rynku wewnętrznym. Półtora miesiąca żmudnych prac specjalnej komisji porozumiewawczej doprowadziło do uzgodnienia poglądów i postępowania wobec całokształtu spraw zbożowych, eksportu wędlin, zbytu krajowych skór na rynku wewnętrznym oraz używania przez polski przemysł tłuszczów zwierzęcych pochodzenia krajowego.

Uzgodnienie współpracy natrafia na duże trudności w praktyce. Trzeba bowiem pokonać dotychczasowe przyzwyczajenia poszczególnych gałęzi gospodarczych. Tak naprzykład sprawa zwiększenia zakupów skór surowych przez nasze garbarnie wymaga nietylko przystosowania garbarni do obróbki skór surowych, gdyż dotychczas przerabiały przeważnie skóry nawpółobrobione, sprowa-

# Ze świata.

**Cudowne uzdrowienie w Lourdes.** Ze Strasburga donoszą o cudownem uzdrowieniu pewnej młodej dziewczyny z Alzacji, która od 6 lat była ciężko chora, a po pobycie w Lourdes nagle ozdrowiała. Zarówno biuro lekarskie w Lourdes, jak i doktorzy w Alzacji stwierdzili, iż uzdrowienie chorej nastąpiło jedynie wskutek cudu. Ludność przyjęła powrót uzdrowionej dziewczyny do domu owacyjnie.

**Polak najlepszym rolnikiem w Nebrasce.** Nagrodę i uznanie dla najzdolniejszego farmera w całym stanie Nebraska, uzyskał Polak, Ludwik Chałupa, który na swojej farmie osiągnął rekordową produkcję zboża w b. roku. Mianowicie z 11 akrów ziemi zebrał przeciętnie po 133 buszle z akra (buszel — 35.237 litra).

**Palą 140.000 sztuk pereł.** Jak donoszą dzienniki z Tokio — japońscy hodowcy pereł postanowili spalić 140.000 sztuk pereł pośledniejszych gatunków wartości 50.000 dolarów, aby zapobiec spadkowi cen tego artykułu.

Zniszczenie pereł nastąpi pod kontrolą tokijskiej Izby handlowej.

**Śmierć 19 górników w koszu windy.** W kopalni Plank Lane w Leigh w Lancashire zerwał się kosz wyciągowy i spadł w przepaść.

Dziewiętnastu górników straciło życie.

**Polonja buduje „Dom polski" w Passaic.** W Passaic, w stanie New Jersey, odbyło się w ubiegłym miesiącu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod „Dom Polski", do którego budowy przystąpiła miejscowa Polonja. Koszta budowy, obliczone na 50.000 dolarów, będą pokryte z ofiarności rodaków, „Dom Polski" będzie ogniskiem życia duchowego Polonji w Passaic.

**Wszędzie skracają czas pracy.** W szeregu państw prowadzona jest obecnie akcja skracania czasu pracy.

Tak więc w Czechosłowacji główny zakład ubezpieczeń społecznych wprowadził 40-godzinny tydzień pracy w biurach kas chorych.

We Francji ogłoszono w parlamencie wniosek o wprowadzenie 5-dniowego i 40 godz. tygodnia pracy, przyczem reforma ta nie ma w żadnym razie wpłynąć

na obniżkę płac.

W Grecji wydany został dekret, wprowadzający 8-godzinny dzień pracy w zakładach przemysłowych: podobny dekret, dotyczący robotników przedsiębiorstw handlowych, został już wprowadzony w kwietniu.

Ministerstwo pracy Rzeszy niemieckiej poleciło utworzyć w każdym urzędzie pracy w poszczególnych państwach Rzeszy specjalne komisje dla zbadania sprawy skrócenia czasu pracy.

**Plaga szarańczy nawiedziła Argentynę.** Plaga szarańczy wyrządziła w Argentynie olbrzymie szkody. Według obliczeń urzędowych, szarańcza zniszczyła 700 tysięcy hektarów lnu i pszenicy.

**2,012.800.000 ludzi na ziemi.** Pierwszą oficjalną statystykę ilości ludzi, mieszkających na ziemi przynosi rocznik statystyczny Ligi Narodów za rok 1931—32. Według tej statystyki ziemię zamieszkuje ogółem 2,012,800.000 ludzi, z czego 1,103.000.000 przypada na Azję, 506,000.000 na Europę, 252 miljony na Amerykę i 10 miljonów na Australję.

**W Belfaście**, wielkim ośrodku przemysłu angielskiego, przyszło w ostatnich dniach do poważnych rozruchów bezrobotnych i do utarczki z policją. Podczas zamieszek wiele sklepów zostało splondrowanych.

**Ameryka pod znakiem wyborów.** Życie polityczne w Ameryce przeżywa obecnie swój najgorętszy sezon. Wobec tego, że wybory na prezydenta St. Zjednoczonych odbędą się już za 4 tygodnie, kampanja wyborcza przybrała najwyższą siłę. Obie partje prowadzą olbrzymią propagandę za swymi kandydatami Hooverem względnie Rooseveltem. — We wszystkich miastach odbywają się zebrania przedwyborcze, które stanowią główną część agitacji wyborczej.

Główny ciężar agitacji spoczywa z natury rzeczy na barkach samych kandydatów, którzy wygłaszają bezustannie mowy kandydackie.

**Nowe trzęsienie ziemi zrujnowało półwysep Chalcedoński.** Nowe gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło dziś znowu półwysep Chalcedoński.

Ludność będąca jeszcze ciągle pod wrażeniem ciężkich chwil przeżytych w czasie ostatniej katastrofy, ogarnął znowu paniczny lęk. Nowym trzęsieniom towarzyszył przeraźliwy grzmot podziemny. Mnóstwo domów, uszkodzonych w czasie ostatniego trzęsienia, runął w gruzy. Ofiar w ludziach nie zanotowano. Szkody materjalne b. znaczne.

**Kto jest w tej chwili najbogatszym człowiekiem na świecie?** Jeden z wielkich bankierów nowojorskich wyraził w tych dniach opinję, iż multimiljonerzy amerykańscy są w tej chwili, podobnie jak Indjanie w Ameryce, na drodze do zupełnego zniknięcia. Mimo to jednak pozostało jeszcze dość ludzi za oceanem, których fortuna jest imponująca.

Majątek sławnego bogacza Rockefellera, który przez długi czas uchodził za najbogatszego człowieka Stanów Zjednoczonych, doznał, jak wiadomo, wielkiego załamania. O ile można wierzyć Ellynowi, który ogłosił niedawno biografję Johna Rockefellera, majątek jego, który swojego czasu oceniany był na 7 miljardów dolarów, spadł obecnie do 1 miljarda dolarów.

Wobec „zubożenia" Rockefellera, nasuwa się mimowoli pytanie: kto obecnie stoi na pierwszem miejscu w rzędzie „Krezusów" amerykańskich? Oto wedle najnowszych oszacowań miano największego bogacza na świecie przypada w tej chwili Fordowi, wielkiemu konstruktorowi samochodów, którego majątek dochodzi do 2 miljardów dolarów.

**Prześladowanie Kościoła w Meksyku.** Jak donosiliśmy z Meksyku, aresztowano tam arcybiskupa dra. Diaza, prymasa Meksyku. Aresztowania dokonano w pałacu prymasa. Powodem aresztowania jest rzekomo fakt, iż prymas Diaz nie wciągnął swojego nazwiska na listę kleru, która weszła w życie ubiegłego grudnia. Wprawdzie zanotował on się jako arcybiskup Meksyku, ale nie wciągnął się na listę kapłanów, mających prawo wykonywać swoje obowiązki (!).

**Polak zostaje burmistrzem Jabłonkowa.** Protest przeciwko wyborowi polskiego burmistrza w Jabłonkowie został przez kompetentne władze czeskosłowackie odrzucony. Wobec tego burmistrz Paszek wraz z radą miejską objął urzędowanie.

**Bezcenny skarb Inkasów znaleziono w Ekwadorze.** W czasie prac wykopaliskowych, prowadzonych w grobowcach Inkasów, znaleziono bezcenne dzieła sztuki oraz około 140 brył złota, każda wielkości pięści. Prócz tego znaleziono złote pancerze i naszyjniki.

Wartość ogólna, znalezionych przedmiotów, która jest olbrzymia, nie została dotąd oszacowana.

**Zgon mordercy serbskiej pary królewskiej.** Zmarł w 67-ym roku życia w Białogrodzie Milan Milovanovics, szef sztabu generalnego. Zmarły stał swojego czasu — jak wiadomo — na czele spisku na życie króla Aleksandra i jego żony Dragi w r. 1903. Później Milan Milovanovics służył jako oficer w sztabie generalnym, w czasie wojny światowej zaś był komendantem brygady.

Od r. 1911 Milovanovics członkiem i sekretarzem tajnego związku, noszącego miano „Jedność lub śmierć". W r. 1917 został skazany na karę śmierci, lecz karę tę zamieniono mu w drodze łaski na 20 lat więzienia. Po wojnie Milan Milavanovics został wypuszczony z więzienia.

**50 kościołów.** — Diecezja Soisson we Francji uczyniła następujące piękne votum. — Postawiono wybudować 50 nowych kościołów do r. 1934, w którym ma się odbyć wielki marjański kongres. Votum to stanowić ma wynagrodzenie krzywd uczynionych przez dawne świeckie rządy Francji.

**Nawrócenie uczonego.** — W Lizbonie zmarł sławny portugalski filolog, dr. Jose J. Nunes. Przed laty porzucił on kościół katolicki, zerwał nawet śluby kapłańskie, by się ożenić. Przed śmiercią na parę tygodni nawrócił się jednak i prosił biskupa Lizbony, by o tym jego kroku powiadomił opinję.

**Straszna katastrofa kolejowa** wydarzyła się w poniedziałek w Temeszwarze, w której 17 pasażerów poniosło śmierć, wielu zaś odniosło rany.

# Nowe pieniądze srebrne i złote w Polsce.

Z rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadzono w Polsce nową monetę (pieniądz) — srebrną dziesięciozłotówkę.

Nowy pieniądz, bity z wartościowego stopu srebra z domieszką innych metali (czystego srebra nigdy niema w użyciu, gdyż jest ono kruche i łamliwe) jest większy od obecnej pięciozłotówki, na jednej stronie ma wyobrażenie głowy kobiecej, na drugiej Orła Białego.

Istniejące dotychczas papierowe dziesięciozłotówki zostają obecnie wycofane.

Tak więc, Polska wyzbyła się stopniowo bilonu (drobnej monety) papierowego, już dawniej wycofano papierowe pięciozłotówki, obecnie wycofuje się papierowe 10-cio złotówki.

Polska mieć tedy będzie w obiegu: bilon t. zw. twardy czyli metalowy i banknoty Banku Polskiego (papiery po 20, 50, 100 i 500 zł.), które mają pokrycie w złocie.

Jest to znaczne polepszenie pieniądza w Polsce, odtąd już nie będziemy mieli pieniędzy bez pokrycia, do których należały 10-złotówki. Bilon (drobny pieniądz) ma pokrycie w metalu, który zawiera: złoty polski banknotowy ma pokrycie w złocie, złożonem w Skarbcu Banku Polskiego.

Polepszenie w stanie pieniężnym Polski następuje z innego jeszcze powodu. Dotychczas w Polsce mieliśmy w obiegu bilonu (drobnych pieniędzy) tylko na 320 miljonów złotych. Taką sumę bowiem ustanowiono w r. 1927 za czasów ministra Władysława Grabskiego. Obliczano wówczas, że do obiegu w Polsce wystarczy za 12 zł. drobnej monety. Od tego czasu jednak ludność w Polsce znacznie wzrosła, coraz bardziej dawał się odczuć brak drobnej monety obiegowej.

Na prowincji za zmianę banknota 100-złotowego żądano 2 złote.

Obecnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej powiększa sumę bilonu (o 76 mil. zł.) do 396 miljonów.

Ponieważ Polska liczy już obecnie blisko 32 miljony ludności, która stale się powiększa, będziemy znowu mieli, jak i w r. 1927-ym po 12 zł. drobnych pieniędzy na głowę. Powiększenie liczby bilonu do 396 miljonów daje większą swobodę w obiegu pieniądza w Polsce.

Prócz monet srebrnych (2 zł., 5 zł. i 10 zł.), niklowych (1 zł., 50 gr., 20 gr. i 10 gr.) i bronzowych (5 gr., 2 gr. i 1 gr.) mennica polska bić będzie również i monety złote (po 25 zł., 50 zł. i 100 zł.). Moneta złota 25-złotowa otrzymała nazwę urzędową dukata. Powracamy tedy do staropolskiej nazwy pieniądza.

Dukaty istniały w dawnej Polsce już od czasów króla Kazimierza Wielkiego. Były to zawsze monety złote, niekiedy miały na jednej stronie wizerunek Matki Boskiej. Wartość dukatów była zawsze w Polsce wysoką, bo złota nigdy nie mieliśmy zawiele. To też tylko wielkie sumy pieniężne i wielkie wartości obliczano na dukaty. Tysiąc dukatów była to już duża fortuna w dawnej Polsce. Dzisiaj tysiąc dukatów znaczyć będzie tyleż co 25.000 zł.

Przy sposobności wprowadzenia w Polsce nowych pieniędzy metalowych, srebrnych i złotych należy zaznaczyć, że pieniądz polski należy dzisiaj do najmocniejszych pieniędzy na świecie.

Niebywały kryzys gospodarczy zachwiał wartością pieniędzy wszystkich prawie państw europejskich i amerykańskich. Pamiętamy wszyscy, jak funt szterling angielski, który uchodził za najmocniejszą walutę na świecie, utracił nagle trzecią część swej wartości. Był moment, kiedy zachwiał się nawet dolar amerykański. Niektórzy ekonomiści i dziś jeszcze uważają, że dolar jest niepewny.

W Europie mamy tylko osiem państw — w tej liczbie Polska — których pieniądz nie stracił na wartości w ciągu dwóch lat ostatnich. Toteż zaufanie do złotego polskiego wzrosło nietylko w kraju, gdzie nie jesteśmy już tak łapczywi na dolary, jak dawniej ale i zagranicą. Wielka wytrzymałość, jaką wykazał pieniądz polski w czasie burzy kryzysowej, pozwala nam spodziewać się dobrej przyszłości, gdy na świecie przyjdą pogodniejsze czasy.

# Z piśmiennictwa.

**Ks. Dr Józef Lubelski:** Dogmatyka katolicka. — Podręcznik szkolny. Wyd. I. Kraków 1932. Do nabycia u Autora. Tarnów. Cena 3.50.

Ks. Prałat Dr Lubelski, kanonik kapituły tarnowskiej, były poseł na Sejm, b. profesor Seminarjum duch. w Tarnowie i wybitny działacz społeczny, pracuje niezmordowanie również w dziedzinie naukowej i pedagogicznej!

Nie możemy w tej chwili zastanawiać się nad Jego działalnością naukową, ale chcemy jedynie wskazać na Jego książkę, wymienioną w nagłówku. Ks. Prałat Lubelski znany jest w Polsce chlubnie jako jeden z pierwszych pedagogów, bo wszak Jego Etyka i Historja Kościelna spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem.

To też niezmiernie jest nam przyjemnie, że możemy obecnie zanotować radosny fakt, iż ks. Prałat obdarzył nas podręcznikiem Dogmatyki katolickiej.

Podręcznik ten cechują te same zalety, co poprzednie — a może jeszcze w wyższym stopniu — bo i autor każdy się wciąż doskonali.

Jasność i prostota wykładu rzeczy najtrudniejszych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy metodycznych i materjalnych — to zasadniczy rys Dogmatyki ks. Prałata Lubelskiego. Ponieważ nie tu miejsce na rozbiór szczegółowy wszystkich dodatnich stron podręcznika — przeto — polecając go gorąco wszystkim wychowawcom, wyrażamy nadzieję, że spotka się z największem uznaniem i serdecznem przyjęciem, na jakie w całej pełni zasługuje.

# Co pisze lud?

## Poco tam pojechał?

**Dąbrowa** (k. Tarnowa). Wizyta p. Witosa w Gręboszowie na wiecu, urządzonym przez niejakiego Kciuka, odbiła się w całym powiecie bardzo niesympatycznem echem. Słyszeliśmy nieraz o owem zaklęciu Witosa: „Póki Bojko żyje, nie będę w Gręboszowie". I sądziliśmy, że mimo wszystko, co piszą i gadają, Witos okaże się eleganckim — i do Gręboszowa nie pojedzie, choćby nawet pojechali jego satelici i naganiacze. Stało się inaczej. Witos przyjechał — był na wiecu — ale efektu ani sukcesu żadnego nie odniósł.

Wiec rozwiązano dzięki temu, że chciano uchwalić — wbrew całej skromnej „masie" zgromadzonej — jakieś nieprawdopodobne rezolucje.

Witos odjechał z kiepską miną — i bardzo zły na tego Kciuka, który go wywiódł na pokuszenie. Taki stary wyga dał się tak marnie wyprowadzić w pole!

I jakiż z tego skutek? Oto naród śmieje się w powiecie. Ale śmiech to mało. Starsze chłopy, co to znają dawną i późniejszą politykę, plują na to i mają bardzo za złe Witosowi, że takie świństwo zrobił. Niema na to rady. Już to się odrobić nie da. A chłopy widzą, jak chłop potrafi uszanować chłopa — czyli jak Witos uszanował swego dawnego towarzysza broni Jakóba Bojkę. Prawda, jakie to piękne? G.

### Nie do Krakowa lecz do Tarnowa.

Dziwne to było, że cały powiat brzeski ze swymi sądami należał do okręgu sądowego krakowskiego. I wyobrazić sobie — nie Radłów lub Zakliczyn, ale taki Wojnicz — oddalony 12 km od Tarnowa — że należy sądownie do Krakowa. Było to nie śmieszne, ale bolesne. To też miał rację wydział powiatowy w Brzesku w ubiegłym roku ze starostą Dr Döllingerem na czele, iż uchwalił odnieść się do miarodajnych czynników, aby powiat brzeski został przyłączony do Tarnowa.

Delegację prowadził ks. poseł dr Czuj — i oto — dziś możemy z przyjemnością uświadomić ogół zainteresowany, iż skutek został osiągnięty.

Radość i zadowolenie w całym powiecie, oto nagroda wielka dla tych, którzy starali się, by było nareszcie tak, jak być powinno. Za inicjatywę i starania wyrazić należy Wydziałowi Powiatowemu w Brzesku i Księdzu Posłowi cześć!

### Żeby miotła stała!

Był ongiś czas — przed majem, że różni ludzie w Polsce bywali premjerami, z jakim dla Polski pożytkiem — to wszyscy wiemy. Dość na tem, że był jeden premjer, chłop na schwał, który nawet wtedy, kiedy on nie rządził, ale jego przyjaciele, powiedział na wiecu: „Żeby miotła stała, a powiedzieli, iż to jest rząd, mocie słuchać“.

I cóż się stało? Ileż mioteł przewinęło się przez Polskę od tego czasu! I ten pan był trzy razy premjerem i niczego nie dokazał. Ale nie o to w tej chwili idzie.

Idzie o to, co on teraz gada i robi w porównaniu z tamtemi czasami.

Nie tylko niczego się nie nauczył, ale sam sobie kłamie w złości, że nie on teraz jest w Polsce tą „miotłą“, która rządzi. Pamiętamy dobrze te różne „stanowe“ wynurzenia b. premjera i jego „złote“ myśli będziemy po odrobinie oświetlali, aby żadna iskierka nie przepadła dla potomności, by nam kiedy nie czyniono zarzutu, żeśmy tak drogi skarb zaprzepaścili.

K. W.

### Borzęcin (pow. Brzesko).

Dn. 16 października br. odbyła się u nas rzadka uroczystość, a mianowicie chrzest siódmego syna Bratki. Ojcem chrzestnym był p. Starosta Baranowski, w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczyposp., chrzestną matką p. Staśkowa, żona literata.

Pana Starostę witano owacyjnie, a mianowicie straż ogniowa z komendantem Pilchem na czele, gmina, której imieniem przemawiał członek Wydziału Pow. Józef Rogóż, dziatwa szkolna z Dyrektorką p. Purchlanką, oraz tłumy ludzi wyległe z kościoła po sumie. W progu kościoła oczekiwał w kapie k. Kanonik Łącki w asyście miejscowego duchowieństwa. Sąsiednie domy ubrane były zielenią i chorągwiami patrjotycznemi.

Chrzestnik, któremu dano na imię Ignacy-Mieczysław, otrzymał w podarunku książeczkę PKO na 50 zł z fotografją i podpisem Pana Prezydenta.

Na przemówienia odpowiadał Pan Starosta, zachęcając tak młodzież, jak i starszych do pracy dla Ojczyzny.

Piękna ta uroczystość wywarła na całej parafji głębokie wrażenie i pozostanie miłą pamiątką.

### Kukułcze gniazdo.

**Słotwina.** Piastowcy założyli tu u niejakiego Zająca „sekretarjat“ partyjny. P. Brodacki dawał kilku gościom wskazówki, jak mają się organizować. Wprawdzie zwolennicy jeden po drugim odchodzą z partji, jednak nie należy tracić ducha. P. B. ducha nie traci, i choć sam jest na wylocie, to przecież jeszcze nie chce robić przykrości p. Witosowi.

Dziwna rzecz w tem wszystkiem, bo oto na owem zebraniu byli sami socjaliści, a i sam właściciel lokalu nie należy — jak wiadomo — weale do Piasta.

Oczywiście będą „organizować“, ale nie dla ludowców, tylko dla siebie, bo przecież o centrolewie na prowincji już niema mowy.

Bardzo należy wątpić, czy socjalistyczne gawrony w Słotwinie będą grzecznie wysiadywać pisklęta ludowcowym kukułkom.

Chyba nie!

K. H.

# Dość swawoli magnatów węglowych.

Ludność stolicy i miast prowincjonalnych zaskoczona została przed paru dniami zwyżką cen węgla. Nabywcy węgla, przygotowujący się już do poczynienia zakupów na okres zimowy, nagle dowiedzieli się, że mają płacić o parę złotych więcej na tonie. W Warszawie sprzedawcy detaliczni podnieśli cenę do 62, a nawet 65 zł.

Dlaczego?

Sprzedawcy mają na swe usprawiedliwienie prosty argument: musieli podnieść cenę, bowiem syndykaty węglowe cofnęły im z dniem 1 września t. zw. „rabaty letnie“, wynoszące do 15%, pozostawiając tylko normalnie stosowaną dla hurtowni zniżkę 6%.

Historja z temi rabatami powtarza się corocznie. Co roku, poczynając od wczesnej jesieni, „węgiel idzie wgórę“. Chcesz — nie chcesz musisz płacić wyższą cenę, bo taka jest wola wszechmocnych panów producentów, dobrze orjentujących się, że u progu zimy i w jej okresie robić można najlepsze interesy. Mróz to wielki sprzymierzeniec żądnych łatwych zysków producentów i pośredników handlowych. Ludność postawiona w przymusowej sytuacji, musiała co roku cierpieć te kombinacje rabatowe. Czy jednak może je ścierpieć w roku bieżącym?

Obywatele wszystkich miast i wsi Rzeczypospolitej niewątpliwie wiadomość o zwyżce cen węgla przyjęli z całkowicie uzasadnionem zdumieniem. Wszystko jedno czy to jest robotnik, czy urzędnik, mieszczuch czy włościanin, człowiek żyjący z pracy rąk, czy z pracy mózgu, mieszkaniec stolicy, czy prowincji — wszyscy oni w obliczu nadchodzącej zimy znajdują się w ciężkiej sytuacji życiowej, aniżeli trzy, dwa czy choćby rok temu. Dochód każdego z nich zmalał ogromnie pod wpływem spadku cen płodów rolniczych, jeśli chodzi o wieś, zniżek płac, wzrostu bezrobocia i zmniejszenia się obrotów — jeśli chodzi o miasto. Każdy z nich, konsumentów węgla na cele domowe, ma dzisiaj dużo mniejszą ilość gotówki na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, wśród których węgiel bynajmniej nie zajmuje drobnej pozycji w budżecie rodzinnym. Mając ograniczone dochody, konsument słusznie domaga się u progu zimy zniżenia ceny węgla nie jej podwyżki. Z pewnością nie rozumie on, dlaczego w okresie letnim, okresie zmniejszonej produkcji i zbytu węgla, syndykaty węglowe mogą pójść na poważniejsze zniżki cen dla hurtowników, a w czasie zimy, gdy obroty węglem wzrastają w dwójnasób, cofa się te „letnie“ rabaty i opusty. Nie pojmie on nigdy, dlaczego w okresie powszechnego spadku cen właśnie cena węgla, tego najniezbędniejszego artykułu pierwszej potrzeby ma stanowić tak korzystny dla wytwórców, a zarazem tak przykry dla szerokich mas wyjątek. Węgiel grzeje, ale jego cena mrozi.

Cena węgla jest niezwykle charakterystyczna dla naszych stosunków ceną „sztywną“, przymusowo utrzymywaną na wysokim poziomie przez kartele węglowe. W okresie obecnego kryzysu gospodarczego była ona zniżona na początku r. ub. zaledwie o 4%, i. to pod wpływem wielkiego nacisku Rządu. W porównaniu z 1928 r. wskaźnik ceny hurtowej górnośląskiego węgla grubego wynosi obecnie 104.1, wskaźnik zaś ceny detalicznej 114.5. Oznacza to, że w porównaniu z 1928 rokiem cena węgla w hurcie jest wyższą jeszcze pomimo wspomnianej 4%-wej obniżki o 4.1%, w detalu zaś o 14.5%. Tymczasem ogólny wskaźnik cen hurtowych zmniejszył się do 65.4% (ceny w hurcie wszystkich artykułów spadły więc o 34.6%), a cen detalicznych 81.4, co oznacza przeciętny spadek cen detalicznych wszystkich artykułów przemysłowych o 18.6%.

A przecież w tym samym okresie czasu zmniejszyły się i koszta drzewa, i innych materjałów niezbędnych do eksploatacji kopalń i płace robotnicze zniżone zostały o 10%, i koszta administracyjne (podobno) spadły i podobno uposażenia dyrektorskie obcięte... To też nie może konsument zgodzić się na narzuconą mu obecnie przed zimą podwyżkę ceny węgla, ale przeciwnie, musi domagać się wydatnej zniżki ceny węgla.

W czasie, gdy spadły wszystkie dochody i wszystkie niemal ceny, dalsze utrzymanie cen węgla na poziomie „sztywnym“ jest rzeczą zupełnie niemożliwą.

# Sprawy gospodarcze.

## Jak obchodzić się z jajami?

W małych gospodarstwach rolnych, które produkują dużo jaj zdarza się bardzo często, że wartość obniża się z powodu nieumiejętnego postępowania z kurami i z jajami. Dlatego też podajemy wskazówki, jakich w tej sprawie udziela znany na polu hodowlanym teoretyk i praktyk p. A. Zacharski.

Jaja kurze są znakomitym środkiem spożywczym, są one pożywne, i łatwo strawne. Tak wysokie zalety posiadają tylko jaja pochodzące ze starannej produkcji, a więc świeże i mające czystą skorupkę.

Jaja, przeznaczone na sprzedaż, powinny być jaknajświeższe, niestarsze latem nad cztery, a zimą nad siedem dni.

Skorupka jaj powinna być czysta i posiadać połysk. Warstwa brudu na skorupie jaj nie jest tylko wadą piękności, jak to niektórzy twierdzą, radząc usuwanie brudu przed użyciem jaj przez płukanie i mycie. Jaj brudnych stanowczo myć nie należy, gdyż skorupka traci naturalny wygląd przez usunięcie kleistej warstewki nadskorupkowej, chroniącej treść jaja od zakażenia i zepsucia.

Brud na skorupce jaja, to siedlisko bakterji i pleśni wywołującej szybkie psucie się jaja, wreszcie jest to świadectwo niechlujnej produkcji jaj.

Każdy producent jaj powinien: 1) urządzać dla kur nieśnych odpowiednie gniazda, na 4 do 5-ciu kur nieśnych przeznaczać jedno gniazdo. 2) Gniazda ustawiać w kurniku lub w innem miejscu, w którem kury nie będą niepokojone. 3) Gniazda utrzymywać sucho i w czystości, często zmieniając podściółkę. Siana na podściółkę nie używać, aby jaja nie nabierały woni wydzielanej przez zioła znajdujące się w sianie. 4) Do gniazd dawać na podkładki jaja sztuczne, gipsowe lub fajansowe, a nie jaja naturalne. 5) Jaja z gniazd wybierać 2 do 3-ch radzy dziennie, aby kury jaj niepotrzebnie nie wysiadywały i nie wygrzewały. 6) Do czasu sprzedaży przechowywać jaja w miejscu suchem, czystem, chłodnem, przewiewnem i ciemnem, zdala od przedmiotów wydzielających ostrą woń. 7) Nie wkładać jaj do koszów lub skrzynek brudnych. Staranny producent sprzedaje jaja czyste lecz nie myte, świeże, o treści zdrowej i nie zbulgotane, dające się po zbiciu swobodnie opróżnić. Za jaja świeże, osiąga się ceny dobre, za towar stary i brudny, a więc mało wartościowy osiąga się ceny niskie.

**Silny spadek hodowli trzody.** Na podstawie prowizorycznych obliczeń danych rejestracji zwierząt gospodarskich z dn. 30 czerwca 1932 r., wynika, że pogłowie zwierząt gospodarskich uległo następującym zmianom w porównaniu do 1931 r.

| | | 30 czerwca 1932 | 1931 | Zmiany w porów. do 1931 r. |
|---|---|---|---|---|
| Konie | tyt. szt. | 3.930 | 4.124 | — 4.7% |
| Bydło rogate | „ „ | 9.444 | 9.786 | — 3 5% |
| Trzoda chlewna | „ „ | 5.835 | 7.321 | — 20.3% |
| Owce | „ „ | 2.510 | 5.599 | — 3.4% |
| Kozy | „ „ | 218 | 237 | + 4.5% |

Prawdopodobnie ostateczne obliczenia, które się ukażą w krótkim czasie, nie wykażą dużych odchyleń, gdyż w znacznej części uzyskane materjały są już skontrolowane.

Z dokonanego obecnie częściowego badania materjałów wynika, że do znacznego zmniejszenia się pogłowia poszczególnych rodzajów zwierząt, za wyjątkiem kóz, przyczyniło się bardzo znaczne zmniejszenie młodzieży, tj. jeżeli chodzi o konie, bydło rogate i owce — młodzież poniżej jednego roku, natomiast w odniesieniu do trzody chlewnej — sztuk młodych poniżej 6 miesięcy.

## Na fundusz prasowy złożyli:

Przew. Ks. Dr. Stach Piotr prof. Uniw. Lwów, zł 20; Przew. Ks. Jan Zwierz, Ropczyce zł 5; Przew. Ks. Władysław Garlik, Lubcza zł 10; Przew. Ks. Aleksy Chrulewicz prob. par. Brzegi zł 3; Przew. Ks. Józef Fasuga w Jakóbkowicach zł 2.

**UWAGA:**

**Przypominamy o łańcuchu prasowym.**

# RZECZY CIEKAWE.

**Miecz starorzymski znaleziony w Dnieprze.** Podczas budowy elektrowni na Dnieprze i regulacji rzeki na odcinku porohów dnieprowskich, znaleziono na dnie rzeki znaczną ilość przedmiotów, pochodzących z wieku kamiennego, oraz z czasów kolonizacji starożytnego Rzymu na wybrzeżach morza Czarnego. Między inn. został znaleziony miecz rzymski z cenną inkrustacją złota i napisami, pochodzącemi z epoki wojen punickich. Miecz ten, według stwierdzenia archeologów sowieckich, przeleżał w ciągu 11 wieków na dnie Dnepru. Charakterystycznem jest, że znaleziony miecz nie jest pokryty rdzą.

**Kolorowe gazety.** W Syjamie każdy dzień tygodnia oznaczony jest innym kolorem — zwyczaj ten przyjął się w życiu codziennem ludu sjamskiego, np. w ubiorze. Pomimo europeizowania się kraju, obyczaj ten przeniósł się i do prasy, dzienniki np. drukują się w poniedziałek na żółtym papierze, we czwartek na zielonym, w niedzielę na różowym. W inne dni tygodnia obowiązuje zwykły, biały papier. Co kraj, to obyczaj.







## Kącik praktyczny.

**Jak poznać dobrą kurę?**

Główną cechą, po której można odróżnić dobrą kurę od złej, jest szkarłatna barwa grzebienia i korali podczas niesienia jaj; liche kury mają korale i grzebienie blado-czerwone. Trzeba w epoce niesienia dawać kurom tłuczone skorupy od jaj lub trochę wapna zmieszanego ze zwykłem ich pożywieniem; choćby najlepiej były karmione, jaj składać nie będą, jeśli skorupa nie będzie miała z czego się wytworzyć.

**Środek przeciw czkawce.**

Nalać kilka kropel octu na kawałek cukru i trzymać go w ustach dopóki się nie rozpuści. — Najuporczywsza czkawka odrazu ustanie.





## Parcelacja.

Obszar dworski **Zabawa** p. Radłów n/Dunajcem ma do sprzedania 110 morgów ziemi I. klasy. W drobnej sprzedaży cena za morgę 1950 zł. Całość wraz z pałacem o 18 pokojach według umowy. Sąsiednie miasto Tarnów, Dunajec, Autobus. Warunki spłaty dogodne. Zgłoszenia Red. „Ludu Katolickiego" Kraków, ul. Batorego 1 parter.

## Odpowiedzi Redakcji.

**P. Fran. Łapczyński** Męcina. W sprawie zaopatrzenia jeszcze poszturmujemy do Izby Skarbowej. Przy tej sposobności zawiadamiamy wszystkich P. T. Klientów, że wszystkie ich petycje i prośby są w toku załatwiania — a o wyniku będą wszyscy powiadomieni — czy to drogą pocztową — o ile załączyli znaczki — czy też przez Lud Katolicki.




Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny **BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

**Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".** **Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.**